

REPREZENTACJA POLSKI U-21



UNDER21
CHAMPIONSHIP
ITALY 2019

POLSKA 2019

MISTRZOSTWA
EUROPY
UEFA EURO U-21

REPREZENTACJA POLSKI U-21

Łączy nas piłka | #Od100Lat



JEŚLI CHCE SIĘ OSIĄGNAĆ SUKCES, TRZEBA WYGRYWAĆ Z NAJLEPSZYMI

Po fantastycznych i pełnych emocji Mistrzostwach Świata FIFA U-20, które odbyły się w Polsce, a także czerwcowych meczach pierwszej reprezentacji z Macedonią Północną i Izraelem w eliminacjach mistrzostw Europy 2020, czas na kolejną bardzo ważną dla nas imprezę piłkarską – Mistrzostwa Europy UEFA EURO U-21.

Przed barażem z Portugalią nie dawano nam najmniejszych szans na awans. Co prawda w pierwszym spotkaniu w Zabrzu przegraliśmy 0:1, ale w rewanżu w Chaves kadra trenera Czesława Michniewicza zagrała fantastycznie, zwłaszcza w pierwszej połowie. Odrobiliśmy straty z nawiązką, a po przerwie umiejętnie się broniliśmy i to my zagramy w czerwcu na młodzieżowych mistrzostwach Europy we Włoszech i San Marino. Zakwalifikowaliśmy się na turniej tej rangi po 25 latach, to duże osiągnięcie.

W fazie grupowej zagramy z Belgią, Hiszpanią i gospodarzami – Italią. To bardzo wymagający rywale, ale na EURO nie ma już starych drużyn. Jeśli chce się osiągnąć sukces, trzeba wygrywać z najlepszymi. Już w meczu z Portugalią pokazaliśmy, że stać nas na dobrą grę z faworytem. Każdego przeciwnika trzeba szanować, ale później należy wyjść na boisko i pokazać pełnię swoich umiejętności. Jestem przekonany, że trener Czesław Michniewicz optymalnie przygotował drużynę do turnieju i sprawimy polskim kibicom wiele radości.

Łączy nas piłka!

Zbigniew Boniek
Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej



Wydawca:
Polski Związek Piłki Nożnej
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa
tel. 732 122 222, fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpn@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl
www.pzpn.pl, www.laczynaspilka.pl

Przewodniczący zespołu wydawniczego: **Janusz Basalaj**
Program przygotowali: **Paweł Drażba, Emil Kopański, Michał Bartnicki, Jacek Janczewski, Michał Zachodny, Robert Cisek, Piotr Wiśniewski**
Studio graficzne: **Iwona Polok, Mateusz Sadowski, Rafał Miłośki**
Skład graficzny: **Piotr Przychodzeń**
Foto: **Archiwum PZPN, Łukasz Grochala, Cyfarsport, 400mm.pl, East News**

Druk: Copy General



UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

REPREZENTACJA POLSKI



**Kamil
GRABARA**
08.01.1999
80/190
AGF Aarhus
(Dania)
Bramkarz



**Mateusz
LIS**
27.02.1997
83/192
Wista
Kraków
Bramkarz



**Tomasz
LOSKA**
26.01.1996
85/189
Górnik
Zabrze
Bramkarz



**Krystian
BIELIK**
04.01.1998
78/189
Charlton Athletic FC
(Anglia)
Obrońca



**Paweł
BOCHNIEWICZ**
30.01.1996
85/194
Górnik
Zabrze
Obrońca



**Karol
FILA**
13.06.1998
72/180
Lechia
Gdańsk
Obrońca



**Robert
GUMNY**
04.06.1998
61/177
Lech
Poznań
Obrońca



**Dominik
JOŃCZY**
17.05.1997
83/189
Podbeskidzie
Bielsko-Biała
Obrońca



**Kamil
PESTKA**
22.08.1998
76/187
Chrobry
Głogów
Obrońca



**Mateusz
WIĘTESKA**
11.02.1997
77/187
Legia
Warszawa
Obrońca



**Patryk
DZIECZEK**
25.03.1998
68/181
Piast
Gliwice
Pomocnik



**Filip
JAGIEŁŁO**
08.08.1997
70/180
Zagłębie
Lubin
Pomocnik



**Kamil
JÓZWIAK**
22.04.1998
76/177
Lech
Poznań
Pomocnik



**Konrad
MICHALAK**
19.09.1997
61/174
Lechia
Gdańsk
Pomocnik



**Jakub
PIOTROWSKI**
04.10.1997
78/184
KRC Genk
(Belgia)
Pomocnik



**Przemysław
PŁACHETA**
23.03.1998
71/177
Podbeskidzie
Bielsko-Biała
Pomocnik



**Sebastian
SZYMAŃSKI**
10.05.1999
60/174
Legia
Warszawa
Pomocnik



**Mateusz
WDOWIAK**
28.08.1996
68/174
Cracovia
Pomocnik



**Szymon
ŻURKOWSKI**
25.09.1997
77/185
Górnik
Zabrze
Pomocnik



**Adam
BUKSA**
12.07.1996
78/191
Pogoń
Szczecin
Napastnik



**Dawid
KOWNACKI**
14.03.1997
75/185
Fortuna
Duesseldorf 1895
(Niemcy)
Napastnik



**Karol
ŚWIDERSKI**
23.01.1997
74/184
PAOK FC
(Grecja)
Napastnik



**Paweł
TOMCZYK**
04.05.1998
76/184
Piast
Gliwice
Napastnik

Kolejno przy zawodnikach: imię, nazwisko,
data urodzenia, waga/wzrost, aktualny klub,
pozycja na boisku.

SZTAB SZKOLENIOWY REPREZENTACJI POLSKI U-21



Czesław MICHNIEWICZ
(selekcjoner)

Trener reprezentacji Polski do lat 21 urodził się 12 lutego 1970 roku w Brzozówce, na terenie obecnej Białorusi. Do kariery piłkarskiej (na pozycji bramkarza) startował w juniorskich zespołach Ossy Biskupiec Pomorski, skąd trafił do Battyku Gdynia. W 1993 roku przeniósł się do Polonii Gdańsk, a debiut w ekstraklasie zaliczył 17 sierpnia 1996 roku, już w barwach Amiki Wronki. W klubie spod Poznania występował do 2001 roku, dopisując do swojego dorobku dwa Puchary Polski oraz jeden krajowy Superpuchar.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej Czesław Michniewicz zajął się prowadzeniem rezerw oraz trenowaniem bramkarzy w swoim ostatnim klubie. Pracował także jako asystent w Olimpii Elbląg, by w 2003 roku stanąć u sterów poznańskiego Lecha. Tam osiągnął duży sukces, jakim bez wątpienia był triumf w rozgrywkach Pucharu oraz Superpucharu Polski.

W październiku 2006 roku objął funkcję trenera Zagłębia Lubin. Z „Miedziozymi” znów odniósł wielki sukces, sięgając po tytuł mistrza Polski oraz krajowy Superpuchar. Później prowadził także Arkę Gdynia, Widzew Łódź, Jagiellonię Białystok, Polonię Warszawa, Podbeskidzie Bielsko-Biała, Pogoń Szczecin i Bruk-Bet Termalikę Nieciecza. 7 lipca 2017 roku został ogłoszony trenerem reprezentacji Polski do lat 21, zastępując Marcina Dornę. Z młodzieżową kadrą narodową wywalczył awans do turnieju finałowego mistrzostw Europy UEFA EURO U21 2019, który zostanie rozegrany w czerwcu we Włoszech. Został uznany (wspólnie z Piotrem Stokowcem) „Trenerem Roku” w plebiscyście Tygodnika „Piłka Nożna”.



**Mirosław
KALITA**

II trener



**Kamil
POTRYKUS**

Asystent
trenera



**Tomasz
MUCHIŃSKI**

Trener
bramkarzy



**Grzegorz
WITT**

Trener
przygotowania
motorycznego



**Karol
BORTNIK**

Analitik
przygotowania
motorycznego



**Bartosz
ŁASKI**

Administrator



**Stanisław
BACZYŃSKI**

Kierownik
drużyny



**Maciej
WIECZOREK**

Kit manager



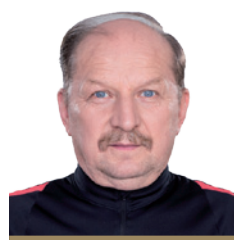
**Mariusz
PIETRZAK**

Lekarz



**Maciej
ŁOPATKA**

Fizjoterapeuta



**Marek
GADUŁA**

Fizjoterapeuta



**Tomasz
MAJCHRZYK**

Fizjoterapeuta



**Emil
KOPAŃSKI**

Rzecznik
prasowy



**Robert
MUSIAŁEK**

Technical
filming



**Artur
DZIERZBICKI**

Kucharz

CZESŁAW MICHNIEWICZ: PRZED NAMI WSPANIAŁY TURNIEJ

– Zapowiadają się niezwykle emocjonujące mistrzostwa i bardzo się cieszymy, że będziemy ich częścią. Zagramy z najlepszymi europejskimi reprezentacjami, a dla młodych zawodników to świetna okazja, by rozpocząć swoje kariery, nie tylko w Polsce, ale też poza jej granicami. Przede wszystkim jednak liczę na to, że wielu z tych piłkarzy zagości wkrótce w pierwszej reprezentacji Polski – powiedział po ogłoszeniu listy zawodników powołanych na turniej finałowy mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019 trener młodzieżowej reprezentacji Polski Czesław Michniewicz.

W kadrze na mistrzostwa Europy UEFA EURO U-21 2019, które rozpoczną się 16 czerwca we Włoszech, znalazło się 23 zawodników. Zdecydowana większość z nich uczestniczyła w meczach kwalifikacyjnych, choć nie brakuje też nowych zawodników. Karol Fila nie grał w kwalifikacjach, ale został powołany na spotkania towarzyskie z Anglią i Serbią. Podobnie Adam Buksa, który otrzymywał powołania, ale nie wystąpił w żadnym z meczów, poza wspomnianymi starciami sparingowymi. Pojawiło się natomiast dwóch piłkarzy, którzy wcześniej nie zostali zaproszeni na zgrupowanie, ale pozostawali pod naszą czujną obserwacją. Pierwszym z nich jest Przemysław Płacheta. To bardzo obiecujący zawodnik i uznaliśmy, że jego szybkość i przebojowość mogą nam się przydać. Drugim jest Mateusz Lis, który w kadrze zastąpił Bartłomieja Dragowskiego – dodał. – 2 czerwca spotkaliśmy się na zgrupowaniu w Grodzisku Wielkopolskim. Pracę rozpoczęliśmy dzień później, a na po-



czątku zawodnicy przeszli serię testów, w tym wydolnościowe. Później przyszedł czas na badania, które były niezbędne przed mistrzostwami. Część naszych treningów była otwarta dla publiczności, rozegraliśmy też spotkanie kontrolne z Tarnovią Tarnowo Podgórze. W niedzielę, 9 czerwca, wylecieliśmy na towarzyską grę z reprezentacją Niemiec. Po powrocie do Grodziska nastąpiła regeneracja i 13 czerwca poleciliśmy do Włoch, gdzie trzy dni później zaplanowano nasz pierwszy mecz mistrzostw z Belgią – poinformował.

– W fazie grupowej w ciągu tygodnia zagramy trzy mecze z bardzo silnymi rywalami. Jesteśmy jednak dobrej myśli, jedziemy do Włoch z nadziejami. Chcemy pokazać się z jak najlepszej strony. Wierzę, że stać nas na dobrą grę, liczę na to, że wszyscy zawodnicy będą zdrowi i w pełni sił. Zapowiada się wspaniały turniej i bardzo się cieszymy, że będziemy jego częścią. Zagramy z najlepszymi europejskimi reprezentacja-



W FAZIE GRUPOWEJ
W CIĄGU TYGODNIA
ZAGRAMY TRZY
MECZE Z BARDZO
SILNYMI RYWAŁAMI.
JESTEŚMY JEDNAK
DOBREJ MYŚLI,
JEDZIEMY DO WŁOCH
Z NADZIEJAMI.
CHCEMY POKAZAĆ
SIĘ Z JAK
NAJLEPSZEJ STRONY.
WIERZĘ,
ŻE STAĆ NAS
NA DOBRĄ GRĘ,
LICZĘ NA TO,
ŻE WSZYSCY
ZAWODNICY
BĘDĄ ZDROWI
I W PEŁNI SIŁ.

mi, a dla młodych zawodników to świetna okazja, by rozpocząć swoje kariery, nie tylko w Polsce, ale też poza jej granicami. Przede wszystkim jednak liczę na to, że wielu z tych piłkarzy zagości wkrótce w pierwszej reprezentacji Polski – zakończył Czesław Michniewicz.



ONI JADĄ NA MISTRZOSTWA EUROPY

Trener młodzieżowej reprezentacji Polski Czesław Michniewicz powołał 23 zawodników na turniej finałowy mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019. Sprawdzamy, jak radzili sobie w minionym sezonie.



BRAMKARZE:

Kamil Grabara
(AGF Aarhus)

Łącznie: 15 meczów, 1350 minut, 6 czystych kont, 17 bramek straconych

Zimą zmienił barwy klubowe. W Liverpoolu występował jedynie w meczach drużyny do lat 23, ale nie spełniło to jego ambicji. Przeprowadził się do Danii, gdzie w barwach AGF Aarhus jest bramkarzem pierwszego wyboru.

Mateusz Lis
(Wisła Kraków)

Łącznie: 35 meczów, 3061 minut, 6 czystych kont, 62 bramki stracone

W ostatniej chwili zastąpił w kadrze Bartłomieja Drągowskiego. Jego nominacja to pokłosie dobrego sezonu w barwach Wisły Kraków. Mateusz Lis w minionym sezonie wskoczył między słupki „Białej Gwiazdy” i miejsca w bramce już nie oddał. Rozegrał 35 spotkań w ekstraklasie, w tym 33 w pełnym wymiarze czasowym.

Tomasz Loska
(Górnik Zabrze)

Łącznie: 24 mecze, 2160 minut, 4 czyste konta, 43 bramki stracone

Wiosną stracił miejsce w bramce Górnika Zabrze. Jesienią był podstawowym wyborem trenera Marcina Brosza, który jednak poszukiwał innych alternatyw, stąd transfer Martina Chudego. Obecnie „Gienek” jest jedynie rezerwowym, wiosną zagrał tylko w czterech meczach rezerw.

OBRÓŃCY:

Krystian Bielik
(Charlton Athletic FC)

Łącznie: 34 mecze, 2815 minut, 4 gole, 2 asysty, 13 żółtych kartek

„Bielon” wskoczył do kadry Czesława Michniewicza w ostatnich meczach kwalifikacji mistrzostw Europy. Pokazał się z bardzo dobrej strony, na co na pewno ma też wpływ jego regularna gra w barwach angielskiego Charlton Athletic FC. Bielik nie tylko dużo dawał w defensywie, ale miał także wkład w atak swojej drużyny – w minionym sezonie czterokrotnie wpisał się na listę strzelców, dorzucając do tego dwie asysty. Udany sezon okraślił awansem do Championship.



Paweł Bochniewicz (Górnik Zabrze)

Łącznie: 36 meczów, 3151 minut, 1 gol, 5 żółtych kartek

Kończącą fazę kwalifikacji EURO 2019 opuścił z powodu choroby. Wcześniej był niezastąpiony, podobnie jest zresztą w Górniku Zabrze. Gdy tylko jest zdrowy, trener Marcin Brosz stawia na niego bez chwili zawahania. Wystąpił w tym sezonie w 36 meczach. Raz wpisał się na listę strzelców, dając swojej drużynie zwycięstwo w potyczce z Miedzią Legnica.

Karol Fila (Lechia Gdańsk)

Łącznie: 32 mecze, 1860 minut, 1 gol, 7 żółtych kartek

Do kadry młodzieżowej po raz pierwszy powołany został w marcu, na towarzyskie mecze z Anglią oraz Serbią. To pokłosie dobrej postawy w barwach Lechii Gdańsk. Drużyna z nadbrzeża długo walczyła o mistrzostwo Polski, a młody obrońca był jednym z jej najważniejszych ogniw. Wystąpił w 32 spotkaniach, a ze swoją drużyną sięgnął po Puchar Polski.

Robert Gumny (Lech Poznań)

Łącznie: 20 meczów, 1800 minut, 1 gol, 1 asysta, 4 żółte kartki

„Gumka” stracił początek sezonu. Na murawie w meczu ligowym po raz pierwszy pojawił się dopiero w 14. kolejce. Gdy tylko jednak jest w pełni dyspozycji, gra od pierwszej do ostatniej minuty. Na tle przeciętnego w tym sezonie Lecha prezentował się na tyle dobrze, że dostał nawet powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski.

Dominik Jończy (Podbeskidzie Bielsko-Biała)

Łącznie: 24 mecze, 2111 minut, 7 żółtych kartek

W barwach Zagłębia Lubin Jończy nie miał zbyt wielu szans na występy w podstawowym składzie. W minionym sezonie występował więc na zasadzie wypożyczenia w pierwszoligowym Podbeskidziu Bielsko-Biała. Choć na początku rundy wiosennej miał problemy z grą, wrócił do wyjściowej jedenastki i tak było już do końca rozgrywek.





Kamil Pestka (Chrobry Głogów)

Łącznie: 17 meczów, 1487 minut, 1 gol,
5 żółtych kartek

Trudno powiedzieć, by Pestka w Cracovii był ulubieńcem trenera Michała Probierza. Jesienią wystąpił w trzech meczach LOTTO Ekstraklasy, dwóch Pucharu Polski i... na tym koniec. Nic więc dziwnego, że niespełna 21-letni piłkarz postanowił poszukać innego rozwiązania. Przeniósł się na wypożyczenie do Chrobrego Głogów i tam nie miał już kłopotów z regularną grą. Zdołał nawet wpisać się na listę strzelców, dając swojej drużynie zwycięstwo nad GKS 1962 Jastrzębie.

Mateusz Wieteska (Legia Warszawa)

Łącznie: 33 mecze, 2702 minuty,
1 asysta, 3 żółte kartki

„Wietes”, w przeciwieństwie do Stolarskiego, nie miał większych kłopotów z trenerem Ricardo Sa Pinto. Niezależnie od tego, kto w tym sezonie zasiadał na ławce trenerskiej, obrońca młodzieżowej reprezentacji Polski regularnie pojawiał się na boisku. Chwilę przestoju miał jedynie na przetomie roku, później częściej wchodził na murawę z ławki rezerwowych, ale wciąż stanowił ważny element pierwszego zespołu Legii.

POMOCNICZY:

Patryk Dzik (Piast Gliwice)

Łącznie: 35 meczów, 2964 minuty,
3 gole, 8 żółtych kartek

Jeden z niewątpliwych liderów niespodziewanego mistrza Polski, Piasta Gliwice. Dzik cieszył się ogromnym zaufaniem trenera Waldemara Fornalika i odpłacał mu się bardzo dobrą postawą na boisku. W tym sezonie trzykrotnie wpisywał się na listę strzelców. Gdy tylko był zdrowy i nie musiał pauzować z powodu żółtych kartek, miał pewne miejsce w składzie „Piastunek”.





Filip Jagiełło (Zagłębie Lubin)

Łącznie: 32 mecze,
2576 minut, 3 gole,
6 asyst, 1 żółta kartka

Podobnie jak Patryk Dzięczek w Piaście Gliwice, tak Filip Jagiełło był czołową postacią Zagłębia Lubin. „Zagiel” mimo młodego wieku wprowadzał dużo spokoju do gry „Miedzio-wych”, potrafił również wziąć na siebie odpowiedzialność za funkcjonowanie środkowej linii zespołu. Poszły za tym również liczby – Jagiełło zdobył w minionym sezonie trzy bramki, dorzucając do tego sześć asyst.

Kamil Józwiak (Lech Poznań)

Łącznie: 35 meczów,
2331 minut, 3 gole,
4 asysty, 4 żółte kartki

W minionym sezonie przeżywał różne okresy – od tych dobrych, przez złe (przeniesienie do zespołu rezerw), do rehabilitacji i ponownego wskoczenia do podstawowej jedenastki Lecha Poznań. „Józio” przestał być zawodnikiem, którego określić można „melodią przyszłości” i radzi sobie z zadaniami. Stał się dojrzałym piłkarzem, który w sezonie 2018/2019 strzelił łącznie trzy gole i zanotował cztery asysty.

Konrad Michalak (Lechia Gdańsk)

Łącznie: 27 meczów,
1488 minut, 1 gol,
2 asysty, 2 żółte kartki

Konrad Michalak przyzwyczaił już kibiców do swoich rajdów i niestychanej szybkości. Trener Lechii Gdańsk, Piotr Stokowiec, bardzo liczył na taki sposób gry swojego podopiecznego. W początkowej fazie sezonu Michalakowi brakowało jednak wymiernych liczb, jakich oczekuje się od skrzydłowego. W ostatnich ligowych kolejkach było już pod tym względem nieco lepiej – Michalak zdobył bramkę w meczu z Pogonią Szczecin, zapisał też na swoim koncie asystę w potyczce z Legią Warszawa. 2 maja mógł też cieszyć się ze zdobycia Pucharu Polski.



Jakub Piotrowski (KRC Genk)

Łącznie: 13 meczów,
437 minut,
1 gol, 3 asysty

Po transferze z Pogoni Szczecin do KRC Genk Jakub Piotrowski znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Konkurencja do gry w środku pola kroczącej po tytuł mistrza Belgii drużyny jest ogromna, a trener stawia na innych zawodników niż Polak. Piotrowski na murawie pojawia się rzadko, ale gdy dostaje szansę, nie zawodzi. Zaliczył jednego gola oraz trzy asysty. Siegnął z zespołem po tytuł mistrza Belgii.

Przemysław Płacheta (Podbeskidzie Bielsko-Biała)

Łącznie: 25 meczów,
1594 minuty, 6 goli,
2 asysty, 2 żółte kartki

Nowa twarz w drużynie Czesława Michniewicza. Urodzony w Łowiczu piłkarz, który był też zawodnikiem RB Lipsk, miniony sezon spędził w I-ligowym Podbeskidziu Bielsko-Biała. Wystąpił w 25 spotkaniach, sześciokrotnie trafiając do bramki rywala. Dorzucił do tego dwie asysty. Swoją dobrą postawą zapracował na powołanie na turniej finałowy mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019.

Sebastian Szymański (Legia Warszawa)

Łącznie: 42 mecze, 3231 minut,
2 gole, 7 asyst,
5 żółtych kartek

Jedna z największych nadziei warszawskiej Legii. Filigranowy pomocnik często krytykowany był ze względu na swoje skromne warunki fizyczne, ale na boisku radzi sobie bez żadnych kompleksów. Niezależnie od tego, kto prowadził „Wojskowych”, Szymański miał miejsce w podstawowym składzie. Jego dorobek w liczbach zamknął się na dwóch golach i siedmiu asystach.



Mateusz Wdowiak (Cracovia)

Łącznie: 35 meczów,
2701 minut, 3 gole,
5 asyst, 5 żółtych kartek

„Wdówka”, podobnie jak Szymański w Legii, cieszył się ogromnym zaufaniem trenera Cracovii, Michała Probiezja. Gdy tylko był w pełni sił, wychodził na murawę w podstawowym składzie „Pasów”. To dla niego pierwszy sezon w tak odpowiedzialnej roli, jednego z liderów zespołu. Wywiązywał się z tego zadania bez zarzutu, a w swoim dorobku zapisał trzy gole oraz pięć asyst.

Szymon Żurkowski (Górniki Zabrze)

Łącznie: 37 meczów,
3224 minuty, 5 goli,
3 asysty, 4 żółte kartki,
1 czerwona kartka

Dla „Zupy” zakończyła się już przygoda w LOTTO Ekstraklasie. Po turnieju finałowym mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019 przeniesie się on do ACF Fiorentina, ale najpierw pomoże Górnikowi utrzymać się w lidze. Żurkowski niezmiennie był asem w talii trenera Marcina Brosza. W minionym sezonie zanotował pięć bramek (o trzy więcej niż w poprzednich rozgrywkach), a także trzy asysty. Co ciekawe, jest jedynym z zawodników powoływanych przez Czesława Michniewicza od początku 2018 roku, który... obejrzał czerwoną kartkę.

NAPASTNICY:

Adam Buksa (Pogoń Szczecin)

Łącznie: 23 mecze, 1937 minut,
11 goli, 4 asysty,
5 żółtych kartek

Najlepszy strzelec Pogoni Szczecin, który swoją postawą zapracował nawet na powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski. Szansy debiutu w najważniejszej drużynie w kraju jeszcze nie dostał, ale jest pewnym punktem młodzieżowej kadry narodowej. W minionym sezonie może pochwalić się jedenastoma zdobytymi bramkami, do których dołożył cztery asysty. Końcową fazę rozgrywek stracił z powodu urazu.





Dawid Kownacki

(Fortuna Duesseldorf 1895)

Łącznie: 27 meczów, 969 minut,
6 goli, 2 asysty, 3 żółte kartki

Dla kapitana młodzieżowej reprezentacji Polski miniony już sezon był sinosoidą. We włoskiej Sampdorii nie dostawał zbyt wielu szans, więc zimą bardzo chciał zmienić klub. Serial dotyczący przenosin „Kownasia” do niemieckiej Fortuny Duesseldorf trwał dość długo, ale ostatecznie wszystko potoczyło się po myśli Polaka. W nowych barwach Kownacki odżył i stał się ważną postacią w zespole, który zapewnił sobie utrzymanie w Bundeslidze. Postawę polskiego napastnika chwali także trener Friedhelm Funkel.

Karol Świderski

(PAOK FC)

Łącznie: 38 meczów, 1876 minut,
15 goli, 3 asysty, 2 żółte kartki

Karol Świderski zimą zdecydował się na dość ryzykowny ruch – z Jagiellonii Białostok przeniósł się do PAOK-u Saloniki, gdzie musiał wywalczyć sobie pozycję w zespole. Czas pokazał, że ten ryzykowny ruch bardzo się opłacił. W barwach greckiej drużyny wiosną sześciokrotnie cieszył się z gola, choć często wchodził na boisko z ławki rezerwowych. Ukoronowaniem bardzo pozytywnego sezonu w wykonaniu „Świdra” było zdobyte mistrzostwo Grecji, do którego doszedł też krajowy puchar.

Paweł Tomczyk

(Piast Gliwice)

Łącznie: 17 meczów, 339 minut,
4 gole, 1 asysta, 2 żółte kartki

Dla „Pawki” był to bardzo trudny sezon. W Lechu Poznań rzadko dostawał szansę występów, więc postanowił udać się na wypożyczenie do Piasta Gliwice. W drużynie prowadzonej przez Waldemara Fornalika najpierw głównie przesiadywał na trybunach, ale w końcowej fazie sezonu czasami pojawiał się na boisku, a gdy to się już działo, Tomczyk okazywał się bardzo skuteczny. W barwach Piasta rozegrał tylko 53 minuty, ale i tak dwa razy znalazł drogę do siatki. Dopisał też do swojego dorobku tytuł mistrza Polski.

Emil Kopański





OFICJALNY SKLEP KIBICA REPREZENTACJI POLSKI

Poczuj piłkarskie emocje i bądź bliżej Reprezentacji Polski!



- ▶ **PERSONALIZOWANE KOSZULKI REPREZENTACJI POLSKI**
- ▶ **SZEROKI WYBÓR PRODUKTÓW – PONAD 400 ARTYKUŁÓW!**
- ▶ **OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN**

CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL
WARSZAWA | UL. PUŁAWSKA 255

SKLEP.LACZYNASPIŁKA.PL

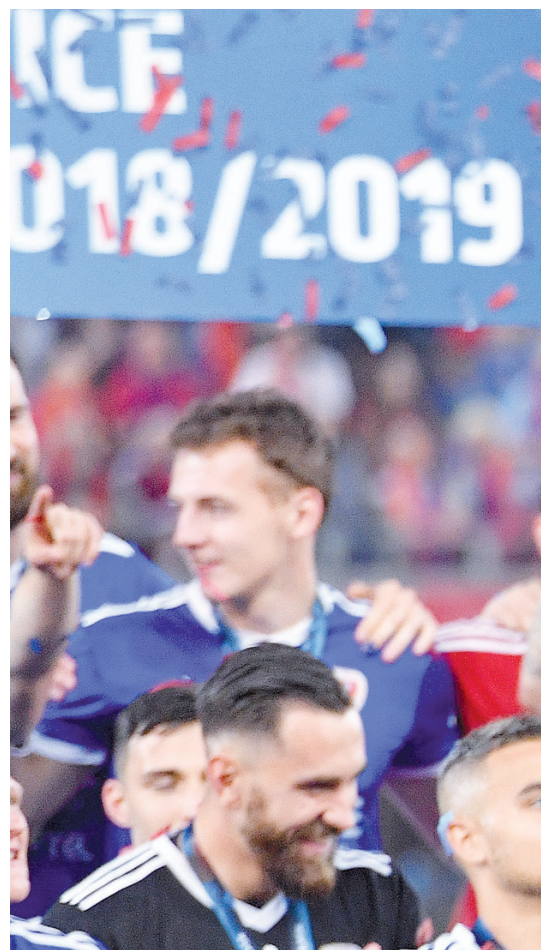


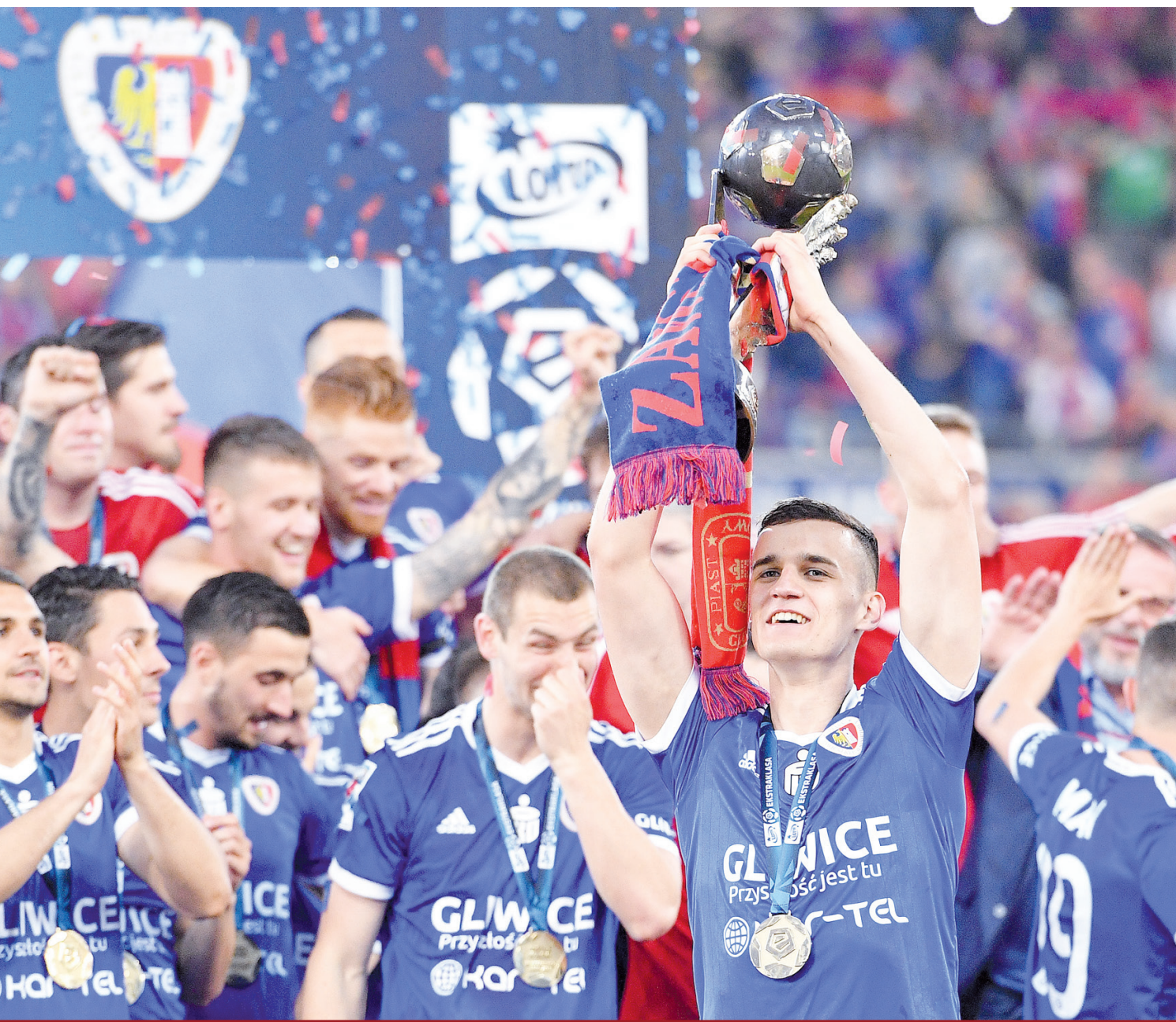
UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

CZTERECH MISTRZÓW, TRZECH ZDOBYWCÓW PUCHARU.

JAKI TO BYŁ SEZON?

Sezon 2018/2019 był wyjątkowy. Reprezentanci Polski do lat 21 walczyli o miejsce w kadrze na turniej finałowy mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019. Kilku z nich pojedzie do Włoch jako świeżo upieczeni mistrzowie swoich krajów, a także zdobywcy pucharu. Z jakimi trofeami zakończyli rozgrywki biało-czerwoni?





Czterech mistrzów

W polskiej lidze w minionym sezonie ziszczył się scenariusz, którego nikt się chyba nie spodziewał. Po tytuł mistrza kraju po raz pierwszy w historii klubu sensacyjnie sięgnął gliwicki Piast. Jednym z filarów drużyny Waldemara Fornalika był Patryk Dzięczek, który rozegrał 33 na 38 możliwych spotkań w lidze. Zdobył w nich też trzy bramki. Było to pierwsze trofeum w karierze pomocnika Piasta i młodzieżowej reprezentacji Polski. Tytuł do swojego konta dopisał też Paweł Tomczyk, wiosną wypożyczony do gliwickiego zespołu z Lecha Poznań. On jednak odegrał jedynie epizodyczną rolę, choć zdołał dwukrotnie umieścić piłkę w siatce.

Mistrzostwem kraju może się pochwalić również Jakub Piotrowski. Urodzony w Toruniu piłkarz sięgnął po tytuł w barwach belgijskiego KRC Genk. Jego udział był symboliczny – były gracz Pogoni Szczecin pojawił się na murawie pięć razy. Dublet stał się za to udziałem Karola Świdzkiego. Były gracz Jagiellonii Białystok po przenosinach do PAOK FC wywalczył zarówno mistrzostwo Grecji, jak i krajowy puchar. Polak wiosną zagrał w jedenastu ligowych meczach, w których zdobył cztery bramki.



POLSKA

UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019



Dwóch z Pucharem Polski

Krajowy puchar trafił też w ręce Karola Fili i Konrada Michalaka. Obaj przywdziewają barwy Lechii Gdańsk i 2 maja na PGE Narodowym w Warszawie mogli wzniesić do góry Puchar Polski. Ich zespół zwyciężył w finale z Jagiellonią Białystok. Dla Fili to pierwsze trofeum w karierze, natomiast Michalak w sezonie 2016/2017 cieszył się już z mistrzostwa Polski. Dla Legii Warszawa rozegrał jednak wówczas tylko jeden ligowy mecz.





Czterech medalistów

Oprócz Pucharu Polski, Fila i Michalak wywalczyli także brązowy medal mistrzostw Polski. Lechia finiszowała na trzecim miejscu w LOTTO Ekstraklasie, tuż za plecami Legii Warszawa. Srebrne medale trafiły między innymi na szyję Sebastiana Szymańskiego i Mateusza Wieteski. Na pewno takie rozstrzygnięcie jest dla obu legionistów rozczarowaniem – obaj znają już smak mistrzostwa. Wieteska wywalczył je w sezonie 2016/2017, natomiast Szymański w sezonach 2016/2017 i 2017/2018. W poprzednim sezonie sięgnął też po Puchar Polski.

Emil Kopański





UEFA
UNDER21
CHAMPIONSHIP
ITALY 2019

MATCH

STADIUM		MATCH DAY 1			MATCH DAY 2	
		Sun 16.06	Mon 17.06	Tue 18.06	Wed 19.06	Thu 20.06
Group A	Bologna	1 ITA v ESP 21:00			8 ITA v POL 21:00	
	Reggio Emilia	2 POL v BEL 18:30			7 ESP v BEL 18:30	
Group B	Trieste		3 SRB v AUT 18:30			9 GER v SRB 21:00
	Udine		4 GER v DEN 21:00			10 DEN v AUT 18:30
Group C	Cesena			6 ENG v FRA 21:00		
	San Marino			5 ROU v CRO 18:30		

If England qualify for the semi-finals, an Olympic play-off match will take place in Cesena on Friday, June 28th at 21:00.



Booking.com

MATCH SCHEDULE

2	MATCH DAY 3			REST DAYS		SEMI-FINALS	REST DAYS		FINAL
Fri 21.06	Sat 22.06	Sun 23.06	Mon 24.06	Tue 25.06	Wed 26.06	Thu 27.06	Fri 28.06	Sat 29.06	Sun 30.06
	13 ESP v POL 21:00					19 SF 18:00			
	14 BEL v ITA 21:00					20 SF 21:00			
		15 DEN v SRB 21:00							
		16 AUT v GER 21:00							21 Final 20:45
12 ENG v ROU 18:30			17 FRA v ROU 21:00						
11 FRA v CRO 21:00			18 CRO v ENG 21:00						

Kick-off times = Local time/CET

:00.





UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

DAWID KOWNACKI: WSZYSTKO Z MYŚLĄ O MISTRZOSTWACH

Najpierw walczył o zmianę klubu, by regularnie grać w piłkę i jak najlepiej przygotować się do turnieju. Kiedy mu się to już udało i złapał wysoką dyspozycję, doznał kontuzji na zgrupowaniu pierwszej reprezentacji. Nie poddał się jednak i przeszedł intensywną rehabilitację, aby spróbować spełnić swoje marzenia z kadrą Czesława Michniewicza na turnieju we Włoszech. Dawid Kownacki – on się nigdy nie poddaje!

„Tego potrzebowałem!!! Żyję i mam się dobrze” – napisałeś na Twitterze po meczu z Schalke 04 Gelsenkirchen, w którym strzeliłeś dwa pierwsze gole w nowym klubie i w Bundeslidze. Ten wpis oddaje wszystko.

To prawda. Na pewno bardzo tego wtedy potrzebowałem, ponieważ ostatni mecz w pełnym wymiarze czasowym, w którym jeszcze strzeliłem gola, rozegrałem na początku grudnia (UC Sampdoria pokonała 2:1 SPAL 2013 w 1/16 finału Pucharu Włoch, a Kownacki w 82. minucie zdobył zwycięską bramkę – przyp. red.). Trochę czasu minęło, w Sampdorii nie dostawałem tylu szans i w takim wymiarze, jakbym chciał. Dlatego zimą postanowiłem zmienić klub. Uznałem, że w Fortunie będę miał większą możliwość gry, jeśli sobie oczywiście na nią zapracuję. Ciężko trenowałem, co zostało docenione.

Nie potrzebowałeś zbyt wiele czasu, aby udowodnić, że zastępujesz na grę w pierwszym składzie Fortuny.

Od samego początku byłem przygotowany do gry, bo mimo że w Sampdorii zbyt wiele nie występowałem, to cały czas byłem w treningu. Już w meczu z Schalke pokazałem zresztą najlepiej, że nie mam żadnych zaległości. Rozegrałem 90 minut na wysokim poziomie, w dodatku na lewej pomocy, gdzie miałem wiele zadań defensywnych. Brakowało mi przede wszystkim poczucia tej atmosfery, gdy wychodzisz na rozgrzewkę przed meczem i wiesz, że za chwilę znowu wybiegniesz z tego tunelu i będziesz mógł zaprezentować wszystkim swoje umiejętności. Wtedy ta cała otoczka skupia się poniekąd także na tobie, dodatkowo nakręca. Jeśli jesteś zawodnikiem rezerwowym, to oglądasz poczynania kolegów z boku. Nie jest to takie samo uczucie, gdy wybiegasz w podstawowym składzie i jesteś jednym z pierwszoplanowych bohaterów. Bardzo mi tego brakowało. Dlatego tak walczyłem o zmianę klubu, aby w końcu grać. Żeby ktoś na mnie postawił. Wiedziałem, że wtedy będę mógł pokazać swoje umiejętności.

Powiedziałeś, że „po to tyle walczyłem o ten transfer”. Słowo „walczyłeś”, jest tu jak najbardziej adekwatne. Robiłeś wiele, aby tylko wyrwać się z Sampdorii.

Po pierwszym sezonie byłem optymistą. Rozgrywki Serie A były dla mnie czymś nowym, więc wiedziałem, że potrzeba trochę czasu na aklimatyzację. Mimo to miałem bardzo fajny sezon, strzeliłem pięć goli w Serie A, do tego dotożyłem trzy trafienia w Pucharze Włoch. To było bardzo obiecujące. Potem pojechałem na mistrzostwa świata, zagrałem na turnieju w Rosji. Liczyłem, że po powrocie z wakacji postawią na mnie również w klubie, ale zamiast tego, moja sytuacja zaczęła się pogarszać. Nie rozumiem dlaczego, nikt mi niczego nie tłumaczył. W lidze ani razu nie dostałem szansy w podstawowym składzie, z ławki rezerwowych też wchodziłem rzadko i na krótko. Ciągłe powtarzanie, że klub pokłada we mnie duże nadzieje i będę grał, ale ile mogłem czekać? W moim wieku najważniejsze są regularne występy. Dlatego już zimą powiedziałem menedżerowi, że nie mogę tracić więcej czasu i chcę zmienić klub za wszelką cenę.

JESTEM KAPITANEM
REPREZENTACJI
POLSKI DO LAT 21,
CZUJĘ SIĘ
ODPOWIEDZIALNY
ZA CAŁĄ DRUŻYNĘ.
CIESZĘ SIĘ, ŻE
NIEMAL WSZYSCY
NASI PODSTAWOWI
ZAWODNICY
REGULARNIE GRAJĄ
W SWOICH KLUBACH.

Od razu zgłosiła się po ciebie Fortuna, ale zanim doszło do transferu, było wiele zwrotów akcji. W pewnym momencie wydawało się już nawet, że nic z tego wypożyczenia nie będzie.

Fortuna zgłosiła się już na początku stycznia. Niemcy pokazali, że bardzo im zależy, uwierzyli we mnie, a tego bardzo mi ostatnio brakowało. Dałem im zielone światło na negocjacje z moim klubem, powiedziałem, że chcę grać w Duesseldorfie. Wydawało się, że klub szybko dojdą do porozumienia, ale w tych rozmowach ciągle się coś zmieniało ze strony Sampdorii, kilka razy było blisko, a potem znów daleko. Fortuna na wszystko się godziła, była zdeterminowana, gotowa nawet na duży wysiłek finansowy, aby mnie pozyskać, czym jeszcze bardziej mnie do siebie przekonała. Włosi po chwili znowu zmieniali jednak warunki, podbijali cenę.

Miałeś moment zwątpienia? Pojawiła się myśl: „Chyba nie uda się odejść”?

Miałem już dość takiego zachowania Sampdorii. Byłem coraz bardziej zdenerwowany, bo czas do końca okienka transferowego leciał nieubłaganie, a ja wciąż nie wiedziałem, jaka będzie moja przyszłość. Brakowało mi regularnej gry, w dodatku miałem w głowie, że w czerwcu czekają nas młodzieżowe Mistrzostwa Europy. W rozmowie z trenerem Czesławem Michniewiczem powiedziałem już nawet, że może być ciężko, że Sampdoria nie chce mnie nigdzie puścić. Selekcyjner apelował, abym się nie poddawał, przekonywał, że we mnie wierzy, że jestem potrzebny drużynie, w końcu jestem jej kapitanem. Byłem bardzo zdeterminowany. Kilka godzin przed zamknięciem okienka transferowego Sampdoria w końcu dogadała się z Fortuną. Odetchnąłem z ulgą.

Jesteś nominalnym środkowym napastnikiem, ale gra na skrzydle również jest ci obca. Występowałeś na tej pozycji już w Lechu



Poznań, również na młodzieżowych mistrzostwach Europy w Polsce, a także na mundialu w Rosji.

To prawda. W sezonie mistrzowskim 2014/2015 trenerem Lecha był Maciej Skorża. Od pierwszego dnia, gdy przyszedł do klubu, powtarzał, że chce, abym zagrał na skrzydle, był drugim napastnikiem, wchodzącym z głębi pola. Zmienił mi pozycję i na boku rozegrałem praktycznie cały sezon. Dobrze się tam czułem. Później ustawił mnie tak w młodzieżowej reprezentacji trener Marcin Dorna, a na ostatnich mistrzostwach świata w Rosji selekcyjner Adam Nawalka. Jestem zawodnikiem, który umie poświęcić się dla drużyny. Jeżeli jest taka potrzeba, abym zagrał na skrzydle z zadaniami defensywnymi, to nie ma najmniejszego problemu. Wyznaję taką zasadę, że jeżeli będziesz ciężko pracował dla drużyny, a nie tylko dla siebie, to ona ci to odda.

Gra na skrzydle daje ci więcej możliwości.

Gdy drużyna gra jednym napastnikiem i to właśnie ty petnisz funkcję tego najbardziej wysuniętego zawodnika, często jesteś ustawiony tyłem do bramki i toczysz wiele pojedynków z rosyjnymi obrońcami o górne piłki. Łatwiej gra się z kolei przodem do celu, dlatego lubię też pozycję skrzydłowego, która daje wiele możliwości. Jestem szybkim zawodnikiem, który lubi mieć przestrzeń przed sobą. Po odbiorze piłki mam gotowy plac do gry.

Wolałbyś dalej grać na skrzydle czy jednak wrócić na środek ataku?

Nie mam przypisanej jednej pozycji na boisku, mogą zagrać na kilku, co jest zaletą, wartością dodaną. Potrafię się dostosować, to trener będzie decydował. Dla mnie najważniejsze są teraz regularne występy. Jestem zadowolony, że odzyskałem radość z gry w piłkę. Nie chcę popadać w przesadne samozadowolenie, wiem, że jeszcze dużo pracy przede mną, skupiam się teraz na każdym kolejnym meczu.

Przed wami młodzieżowe mistrzostwa Europy, o które także bardzo walczyłeś.

Chciałem zmienić klub i grać między innymi, żeby być jak najlepiej przygotowanym do tego turnieju. Jestem kapitanem reprezentacji Polski do lat 21, czuję się odpowiedzialny za całą drużynę. Cieszę się, że niemal wszyscy nasi podstawowi zawodnicy regularnie grają w swoich klubach. Minut brakuje może tylko Jakubowi Piotrowskiemu w KRC Genk, ale wierzę, że uda mu się zmienić swoje potożenie.

Robiliście wszystko z myślą o tym turnieju. Nie tylko ty zmieniłeś klub, ale również wielu twoich kolegów. Nie ma co się jednak dziwić – poprzeczka jest zawieszona bardzo wysoko. W losowaniu trafiliście do grupy A i o awans do kolejnej fazy będziecie walczyli z Włochami, Hiszpanią oraz Belgią.

Każdy chce grać. Kamil Grabara poszedł na wypożyczenie do AGF Aarhus i zebrał bardzo dobre recenzje. Karol Świdzki świetnie odnalazł się w PAOK-u Saloniki i strzelał gole. Kamil Pestka szedł nawet poziom niżej, poprosił o wypożyczenie z Cracovii do pierwszoligowego Chrobrego Głogów, aby tylko nie stracić mistrzostw Europy. Bardzo mądre decyzje podjęli też Filip Jagiełło i Szymon Żurkowski. Mimo że podpisali już kontrakty – kolejno – z Geno CFC i Fiorentiną – zadbali o to, aby zostać jeszcze przez pół roku w naszej ekstraklasie. Wszystko z myślą o turnieju. Trener Michniewicz może być zadowolony, że wszyscy zawodnicy z pierwszego składu regularnie grają w swoich klubach. To stawia nas krok dalej niż podczas mistrzostw Europy w 2017 roku, które odbyły się w Polsce. Wtedy wielu z nas miało kłopoty z regularnymi występami, co odbiło się na naszej postawie. Teraz będzie inaczej. Wiele będzie oczywiście zależało od pierwszego meczu. Jeśli wygramy, morale wzrośnie i będziemy jeszcze groźniejsi. Jeśli przegramy, to w drugim spotkaniu zagramy już z nożem na gardle. Chcielibyśmy tego uniknąć. Udowodniliśmy, że potrafimy grać z tymi najlepszymi. Możemy wtedy ustawić się na kontry, w których czujemy się najlepiej. Dobrze gramy w obronie, umiemy odebrać piłkę i szybko przejść do ataku. Wszystko przed nami, na pewno nikogo się nie obawiamy.

Rozmawiał Paweł Drazba

PRZEŁOM W KARIERZE KRYSTIANA BIELIKA

AWANS SPORTOWY DAJE MU NOWE MOŻLIWOŚCI

W życiu Krystiana Bielika nie ma miejsca na próżnię. Sezon 2017/18 najlepiej wymazałby z pamięci, tyle trudnych chwil go spotkało. Za to rozgrywki na przełomie 2018 i 2019 roku to bardzo udany czas w karierze młodzieżowego reprezentanta Polski, bo zakończył się wielkim sukcesem – awansem do Championship.

W meczu, który decydował o awansie, zespół Polaka wygrał 2:1 z Sunderlandem. Bielik został MVP spotkania, za co otrzymał pamiątkową statuetkę. – Chcę tylko powiedzieć: dziękuję wszystkim za wszystko. Wszyscy na to zasłużyliśmy – napisał na swoich mediach społecznościowych. Dla naszego zawodnika był to kolejny sukces, który zapisze na konto sezonu 2018/19. Oprócz promocji z Charlton, wywalczył także przepustkę na młodzieżowe mistrzostwa Europy. A niedawno otrzymał pozytywną informację ze sztabu selekcjonera Czesława Michniewicza, gdyż jego nazwisko znalazło się w gronie wybrańców, którzy wystąpią na EURO.

Halo, tu Bielik!

Akurat obecność Bielika w 23-osobowej kadrze nie jest żadną niespodzianką. Z bardzo dobrej strony pokazał się on w barażach przeciwko Portugalii, zwłaszcza w drugim spotkaniu, wygranym przez biało-czerwonych 3:1. Nie tylko strzelił gola, choć występował w środku obrony, ale też wywiązywał się ze wszystkich zadań defensywnych. I to pomimo faktu, że w Charltonie częściej występuje na pozycji defensywnego pomocnika. Co ciekawe, Bielik nie był nawet przewidziany do gry w roli środkowego obrońcy w kadrze U-21. W ogóle w reprezentacji prowadzonej przez Czesława Michniewicza zadebiutował z konieczności, bo przed barażami problemy zdrowotne miał Paweł Bochniewicz. Defensor Górnika Zabrze w eliminacjach tworzył duet środkowych obrońców razem z Mateuszem Wieteską.

– Polscy kibice nie mają możliwości oglądać mnie na co dzień w telewizji, bo nie pokazuje się u nas League One, ligi angielskiej U-23, a to naprawdę silne rozgrywki. Mimo wszystko ciężiej się stamtąd wybić do reprezentacji, bo chłopaków z ekstraklasy trenerzy mają na co dzień na żywo – mówi Bielik.

Wielu mogło o nim zapomnieć, gdyż wcześniejsze perypetie sprawiły, że zatrzymał się w miejscu. Był w punkcie zerowym swojej kariery. Rytm jego życia wyznaczały kolejne kontuzje. Efekt? Zaledwie cztery występy w drużynie U-23 Arsenalu FC, z którego dwukrotnie był wypożyczany: jesienią 2017 roku do Birmingham, wiosną 2018 roku do Walsall. Jednak w obu tych klubach nawet nie powąchał murawy.

Gorzej być nie mogło

Los ptał mu figle, rozprawił się z piłkarzem brutalnie. Nic dziwnego, że frustracja narastała. – Przez bark nie grałem cztery miesiące, aż wróciłem na dwa mecze. Czuję się w nich



bardzo dobrze fizycznie. Wtedy odezwało się kolano, fizjoterapeuta dał mi dwa dni przerwy, a trzeciego wyszedłem na kilka ćwiczeń. Przygotowywałem się jak do każdego treningu: rozgrzewka wewnątrz na siłowni, rozgrzewka na boisku. Przy czwartym sprincie naderwałem mięsień dwugłowy i... coś we mnie pękło. To był cios. Wróciłem po kontuzji barku i wiedziałem, że wciąż mam szansę na wypożyczenie, ale przydarzyło się takie coś. Wzięto mnie Walsall, trenowałem z nimi tydzień i ósmego dnia naderwałem ten sam mięsień. Nie wiem, czy za bardzo się spieszyłem, czy czegoś nie zrobiłem... Nieważne. Teraz jestem zdrowy. Zmęczony – w czternaście dni zagraлиśmy cztery mecze – ale czuję się bardzo dobrze. Mięśnie są silniejsze niż były – powiedział Łączy Nas Piłka. Przygotowywałem się wówczas do ważnego pojedynku z... Sunderlandem.

Mecz odbył się dzień po 21. urodzinach Bielika. Polak spędził na boisku 90 minut. W minionym sezonie był to raczej standard, należał bowiem do podstawowych zawodników zespołu walczącego o Championship. Kontuzje już mu tak nie doskwierały, mógł więc skupić się na grze. Wyszło lepiej niż poprawnie: 34 występy ligowe, cztery gole.

BIELIK ZOSTAŁ MVP MECZU (2:1 Z SUNDERLANDEM), KTÓRY DECYDOWAŁ O AWANSIE CHARLTON DO CHAMPIONSHIP.





Jasna strona kariery

Nie tylko sportowo Bielik odżył w League One. – Były momenty lepsze i gorsze. Myślę, że gdybym nie miał przyjaciół takich, jakich mam w Londynie, to byłoby mi ciężiej. Gdy jesteś kontuzjowany przez rok, to dokładnie wiesz, co będziesz robił danego dnia. Budzisz się rano i już to wiesz: kogo zobaczysz w siłowni, jakie ćwiczenia będziesz musiał wykonać... Ta monotonia może wykończyć. Dodatkowo widzisz kolegów, którzy szykują się do weekendowego meczu, gdy ty wzmacniasz bark na siłowni... Był to ciężki okres i na pewno się zmieniał pod każdym względem: jako piłkarz i jako człowiek. Wcześniej nie doceniałem tego, co miałem. Widzę teraz, jak młodzi nie podchodzą w stu procentach do rozgrzewki, pracy na siłowni. Ale tego bez ciężkiej kontuzji się nie poczuje, nie zrozumie. To nie jest oczywiście tak, że teraz, gdy pracuję na maksimum i nad każdym aspektem, to nic mi się nie stanie. Ale wierzę, że sobie pomagam, by zagrać cały sezon bez kontuzji – tłumaczył młodzieżowy reprezentant kraju. – Czekałem na swoją szansę, kontuzje bardzo mi przeszkodziły, ale meczem w Zabrzu chyba dobrze się przypomniałem – mówił kilka miesięcy temu. Przypomniał się fanom w Polsce, to na pewno. Z drugiej strony jego nazwisko mogło utrwalić się także w pamięci kibiców angielskich dzięki udanym występom w League One oraz przede wszystkim z powodu bardzo dobrej gry w finałowym spotkaniu z Sunderlandem.

BYŁY MOMENTY
LEPSZE I GORSZE.
MYŚLĘ, ŻE GDYBYM
NIE MIAŁ PRZYJACIÓŁ
TAKICH, JAKICH
MAM W LONDYNIE,
TO BYŁOBY MI
CIĘŻEJ. GDY JESTEŚ
KONTUZJOWANY
PRZEZ ROK, TO
WIESZ, CO BĘDZIESZ
ROBIŁ DANEGO DNIA.



Przez EURO do...?

Pojedynek w stolicy Anglii oglądało 76 tysięcy widzów, połowę stanowili sympatycy Charltonu. W internecie można obejrzeć film z najlepszymi zagraniem Polaka z finału play-off. Bielik wygrał siedem z dziesięciu pojedynków z piłkarzami Sunderlandu. Nie zanotował żadnej straty, zaliczył trzy odbiory piłki, jeden strzał zablokował, podawał z celnością 80 procent. Trzy z czterech długich przerzutów polskiego zawodnika było celnych. Operował w środku pola, na której to pozycji czuje się coraz pewniej. – Potrafię zagrać tu i tu, ale gdyby przyszedł mój debiut w Premier League, np. z Liverpoolem, to wolalbym zagrać w obronie. Pomimo że musiałbym walczyć z Roberto Firmino, że biegłby na mnie Mohamed Salah. Czuję się pewniej, bo w ciągu ostatnich kilku lat zagrałem na tej pozycji o wiele więcej meczów w seniorskiej piłce – zaznaczył 21-latek, który dotożył dużą cegietkę do awansu i dziś może mówić, że ma za sobą najlepszy sezon w karierze. Przynajmniej przelomowy.

Przed nim dużo lepsze widoki na przyszłość aniżeli w analogicznym okresie wcześniejszego sezonu, kompletnie dla niego nieudanego. Koniec sezonu 2018/19 oznacza koniec wypożyczenia Bielika z Arsenalu do Charlton Athletic. Co dalej? Przede wszystkim najpierw młodzieżowe mistrzostwa Europy, które mogą otworzyć dalszą drogę.

Piotr Wiśniewski

BĄDŹ BLIŻEJ REPREZENTACJI I STAŃ SIĘ
CZĘŚCIĄ HISTORII POLSKIEJ PIŁKI

DOŁĄCZ DO NAS

ŁączyNasPilka.pl



Łączy nas piłka

#Od100Lat



UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

PATRYK DZICZEK:

MARZENIA SĄ PO TO, BY JE REALIZOWAĆ

Patryk Dzikczek w kwalifikacjach do mistrzostw Europy UEFA EURO U-21 2019 był jednym z podstawowych zawodników młodzieżowej reprezentacji Polski.

Przed rozpoczęciem turnieju pomocnik występujący na co dzień w gliwickim Piaście wierzy, że drużyna Czesława Michniewicza jest w stanie sprawić niespodziankę.

Za tobą sezon, który każdy młody piłkarz chciałby przeżyć. Z reprezentacją Polski do lat 21 zaliczyłeś awans do turnieju finałowego mistrzostw Europy, a w barwach Piasta Gliwice sięgnąłeś po tytuł mistrza Polski.

Nie ukrywam, że to rzeczywiście był sezon, którego życzylibym każdemu. W obu przypadkach niewielu w nas wierzyło. W reprezentacji mieliśmy trudne momenty, choćby jeszcze we wrześniu, gdy drugi raz potknęliśmy się w meczu z Wyspami Owczymi. Wtedy musieliśmy zmierzyć się z falą krytyki. Podobnie przed meczami barażowymi z Portugalią, gdy na pewno nie byliśmy stawiani w roli faworyta, zwłaszcza po potknięciu w pierwszym starciu. W rewanżu pokazaliśmy jednak, na co stać tę drużynę. To była niesamowita radość. Zrobiliśmy coś historycznego, coś, co nie udało się żadnej z reprezentacji młodzieżowych przez ponad 20 lat. A co do Piasta... Do rundy finałowej sezonu przystępowaliśmy także bez presji. Chyba nikt nie spodziewał się, że będziemy w stanie włączyć się do walki o tytuł, co najwyższej nieśmiało wspomniano o nas w kontekście awansu do europejskich pucharów. Tymczasem pokazaliśmy najrówniejszą formę. Nikt nie może powiedzieć, że nie zasłużyliśmy na to mistrzostwo. W końcowej fazie rozgrywek pokonaliśmy przecież wszystkich faworytów. Dla klubu, dla Gliwic, wreszcie dla nas samych jako piłkarzy, było to fantastyczne przeżycie.

W czym widzisz największą siłę drużyny prowadzonej przez Czesława Michniewicza?

W jedności. Stanowimy jedną, wielką rodzinę, bez podziałów, bez wzajemnych animozji. Na ligowych boiskach jesteśmy rywalami, ale gdy przyjeżdżamy na kadrę, nikt z nas o tym nie myśli. Atmosfera jest kapitalna, nie brakuje żartów, po prostu lubimy ze sobą spędzać czas. Nie nudzimy się w tym gronie, nikt na nikogo się nie obraża, nie ma między nami waśni. Trener także potrafił nas odpowiednio poukładać, co na boisku ma niebagatelne znaczenie. To zaowocowało także w rewanżowym meczu z Portugalią. Gdybyśmy nie byli drużyną w pełnym tego słowa znaczeniu, zapewne to Portugalczycy dziś szykowałiby się do mistrzostw Europy.







W minionym już sezonie rozegrałeś niemal wszystkie spotkania, będąc jednym z filarów Piasta. To też daje ci pewność siebie?

Bardzo się cieszę z zaufania, którym obdarza mnie trener Waldemar Fornalik. To mój drugi pełny sezon w pierwszej drużynie, w którym regularnie wychodzę na boisko. Zdaję sobie sprawę, że oczekiwania wobec mnie są spore, ale mam nadzieję, że spełniam pokładane we mnie nadzieje. Jestem wychowankiem Piasta, nigdy nie zmieniałem choćby na chwilę klubowych barw i to dla mnie wielką sprawą, że mogę grać w pierwszej drużynie tak często, być jej ważnym ogniwem i odpłacać się za zaufanie dobrą grą. Wiem, ile ten zespół znaczy dla kibiców, jak długo czekali na sukcesy. Tym bardziej ogromną radością jest fakt, że potrafiliśmy wytrzymać ciśnienie i zakończyć sezon z tytułem mistrza Polski.

Podobnie jest w młodzieżowej reprezentacji, w której także jesteś pewnym punktem.

Tak się złożyło, że moja dobra dyspozycja w klubie przełożyła się także na miejsce w drużynie narodowej. Nie osiadam jednak na laurach, nie uważam, że jestem „nie do ruszenia”. Nigdy nie obrażałem się, gdy przychodziło mi siadać na ławce rezerwowych, jeśli tylko dostrzegałem, że mój konkurent do miejsca w składzie wnosi do zespołu odpowiednią jakość. Tak też jest w reprezentacji Polski. W kwalifikacjach grałem bardzo dużo

i jeśli trener decydował się postawić właśnie na mnie, to znaczy, że nie zawodziłem jego oczekiwań. W kadrze nikt nie dostaje jednak miejsca za zasługi. Liczy się to, co tu i teraz, więc każdego dnia, na każdym treningu muszę udowodnić swoją wartość. Nie ma dla mnie momentu, w którym mógłbym „odpuścić”. Cały czas pracuję na maksimum swoich możliwości.

We Włoszech nasza reprezentacja zmierzy się z bardzo trudnymi rywalami. Jak ocenisz ich siłę?

Na pierwszy ogień pójść Belgowie, którzy słyną ze swojej gry z kontrataku, mają bardzo szybkich skrzydłowych, których będziemy musieli powstrzymać. Co do Włochów, są gospodarzem, ich trener też zbudował zespół, który wydaje się jednym z faworytów całego mistrzostw. Fazę grupową zamknijemy meczem z Hiszpanią, której styl zna chyba każdy. Trudno doszukiwać się w grze Hiszpanów powtarzalności, to bardzo kreatywna ekipa, podobna do Portugalczyków. My jednak już pokazywaliśmy, że potrafimy grać z rywalami teoretycznie silniejszymi od nas. Wierzymy, że jesteśmy w stanie stawić im czoła i powalczyć o wyjście z grupy. Naszym marzeniem jest awans do półfinału i wywalczenie kwalifikacji olimpijskiej. Nie możemy pojechać do Włoch z przekonaniem, że jesteśmy skazani na porażkę. Marzenia są po to, żeby je realizować i z takim nastawieniem rozpoczniemy ten turniej.

Emil Kopański



KAŻDEGO
DNIA,
NA KAŻDYM
TRENINGU
MUSZĘ
UDOWADNIAĆ
SWOJĄ
WARTOŚĆ.



UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

BARTOŚZ KAPUSTKA Z DRUŻYNĄ WE WŁOSZECH

„WIERZYMY W JEGO WSPARCIE”

29 marca jeden z liderów młodzieżowej reprezentacji Polski, Bartosz Kapustka, zerwał więzadło krzyżowe przednie w kolanie. To oznacza, że jednego z najbardziej doświadczonych kadrowiczów drużyny Czesława Michniewicza zabraknie podczas turnieju finałowego mistrzostw Europy UEFA EURO U21 2019.

Podczas ligowego meczu z AFC Tubize „Kapi” doznał kontuzji. Polak wszedł na murawę po przerwie, zmieniając Mathieu Maertensa. Niestety, sam musiał opuścić boisko jeszcze przed końcowym gwizdkiem. Jego drużyna wykorzystywała już limit zmian i ostatnie minuty zmuszona była grać w dziesiątkę. Pierwsze diagnozy wskazywały na uraz łąkotki, lecz dokładniejsze badania wykazały, iż sprawa jest znacznie poważniejsza. Kapustka zerwał bowiem więzadło krzyżowe przednie w kolanie, a to oznaczało, że czeka go zabieg chirurgiczny, a także kilkumiesięczna rehabilitacja. – Bartek będzie musiał przejść operację i na mistrzostwach z pewnością nie zagra. Proces leczenia zależy od metody, wszystko jest kwestią stopnia uszkodzenia więzadła, czy będzie wymagało rekonstrukcji, zszycia. Wszystko mógł ocenić dopiero lekarz, który będzie operował Bartka. W takich przypadkach powrót na boisko zajmuje minimum pół roku – powiedział doktor Mariusz Pietrzak, lekarz reprezentacji Polski do lat 21. – W przypadku rekonstrukcji niezwykle istotne jest właściwe ułożenie całego aparatu kolanowego. Przechodzimy tu niejako do fizjologii, to pewnego rodzaju odtwarzanie tego, co było wcześniej. W takich przypadkach pojawia się pooperacyjny obrzęk tkanek, niezbędne jest właściwe ukrwienie, potem proces regeneracji, a następnie należy wzmacniać całe kolano. Po takiej operacji przez dłuższy czas zawodnik pozostaje unieruchomiony, więc pojawiają się zaniki mięśniowe. Trzeba właściwie od nowa budować całą statykę kolana – tłumaczył.

22-letni pomocnik jeszcze kilkanaście dni wcześniej wyprowadził reprezentację Polski U-21 w roli kapitana na towarzyski mecz z Anglią, zakończony remisem 1:1. W drugiej potyczce, z Serbią, wszedł na murawę w drugiej połowie. Po powrocie ze zgrupowania znalazł się w kadrze na spotkanie z AFC Tubize, które okazało się dla niego fatalne. Kontuzja, której doznał, wykluczyła go z turnieju finałowego mistrzostw Europy UEFA EURO U21 2019. To bardzo zła wiadomość także dla trenera Czesława Michniewicza – Kapustka w jego reprezentacji miał niepodważalną pozycję, będąc jednym z kluczowych zawodników. Wystąpił w jedenastu bojach kwalifikacyjnych, zdobywając jedną bramkę i notując pięć asyst.

A co z powrotem na murawę i kwestią podejścia mentalnego? – Wszystko zależy od psychiki, ale na pewno taki uraz gdzieś z tyłu głowy zostaje. Ktoś może być największym twardelem, ale po powrocie na boisko każdy się zastanowi, zanim włoży nogę gdzieś, gdzie wcześniej zrobiłby to bez chwili zawahania. To nawet nie kalkulacja, ale pewien mechanizm. Pojawia się swego rodzaju blokada, bufor bezpieczeństwa.

SZTAB POSTANOWIŁ
ZABRAĆ KAPUSTKĘ
NA MISTRZOSTWA
EUROPY, CHOĆ
TEN OCZYWIŚCIE
NA MURAWĘ NIE
WYJDZIE. – BARTEK
ZROBIŁ DLA TEJ
DRUŻYNY BARDZO
WIELE DOBREGO.
STAŁ SIĘ JEDNĄ
Z NAJWAŻNIEJSZYCH
JEJ CZĘŚCI, STĄD
NASZA DECYZJA, BY
TOWARZYSZYŁ NAM
WE WŁOSZECH.



Trzeba jednak pamiętać, że zawodnicy sami najlepiej wiedzą, na co mogą sobie pozwolić. Piłkarz zdaje sobie sprawę, kiedy może wejść w trening, kiedy poddać się większym obciążeniom. Rehabilitanci czasami chcieliby zrobić coś szybciej lub wolniej, ale to zawodnik musi czuć, że jest w stanie to wykonać – dodał Mariusz Pietrzak.

Lekarz reprezentacji Polski do lat 21 miał do czynienia z tego typu urazami. Jak piłkarz funkcjonuje po tak ciężkiej kontuzji i na czym powinien się skupić? – W sporcie mamy do czynienia z wieloma takimi sytuacjami. Na co dzień pracuję w Pogoni Szczecin, gdzie dostawnie roztrząskane kolano miał Hubert Matyńia. Pozrywał wszystkie więzadła. Po roku od operacji wrócił, wskoczył na wysoki poziom i dostał nawet powołanie na zgrupowanie reprezentacji Polski. Czasem go pytam, czy zastanawia się nad swoim kolaniem. Odpowiada, że tak, ale rzadko. Jeśli już jednak taki moment w meczu przyjdzie, właściwie mimowolnie cofa nogę. Tak też było na przykład z Thomasem Morgensterem. Austriacki skoczek wy-

grał właściwie wszystko, potem zdarzyły mu się dwa poważne upadki i zrezygnował z kariery, bo się bał o własne zdrowie. Wszystko zależy więc od podejścia, zaangażowania, pozytywnego myślenia. Bardzo ważne są pierwsze dni rehabilitacji, one też wiele mówią o tym, jak będą przebiegały kolejne. Wierzę w to, że Bartek szybko wróci na boisko. To niezwykle silny facet – zakończył Mariusz Pietrzak.

Mimo kontuzji dla Kapustki znalazło się jednak miejsce w samolocie do Włoch. Sztab szkoleniowy postanowił zabrać doświadczonego zawodnika na mistrzostwa Europy, choć ten oczywiście na murawę nie wyjdzie. – Bartek zrobił dla tej drużyny bardzo wiele dobrego. Stał się jedną z najważniejszych jej części, stąd nasza decyzja, by towarzyszył nam we Włoszech. Początkowo planowaliśmy, że będzie przylatywał jedynie na mecze, ale ostatecznie zdecydowaliśmy, że będzie z nami przez całe mistrzostwa. Wierzymy, że będzie miał bardzo dobry wpływ na zespół – powiedział trener Czesław Michniewicz.

Emil Kopański

„ZADANIE WYKONANE”, CZYLI DROGA KADRY

CZESŁAWA MICHNIEWICZA NA EURO 2019

Mimo że nie dawano jej większych szans, reprezentacja Polski do lat 21 fantastycznie zagrała w drugim meczu barażowym z Portugalią i wywalczyła awans na mistrzostwa Europy. „Panie Prezesie, reprezentacja melduje wykonanie zadania!” – napisał na Twitterze chwilę po sukcesie opiekun kadry Czesław Michniewicz. W trakcie eliminacji biało-czerwoni nie przegrali ani jednego meczu, mieli w swoim składzie najlepszego strzelca kwalifikacji, a w decydującym spotkaniu górę wziął sprytny plan taktyczny selekcjonera.

Ten plan zakładał skuteczne odrobienie strat z pierwszego meczu, który nasz zespół przegrał 0:1, momentami pozwalając na zbyt dużo Portugalczykom. – Faworytem są nasi rywale, ale wiemy, jak mamy z nimi rywalizować. Pierwsze minuty pokazały, że swoboda ich nieco deprymowała. Wkradł się moment niepewności, czy potrafimy przeciwstawić się Portugalczykom. W drugiej połowie pojawił się optymizm i z takim nastawieniem pojedziemy na rewanż – zapewniał Michniewicz. Trener znalazł złoty środek: dobrał bowiem nie tylko skuteczną, ale przede wszystkim mądrą strategię, co pozwoliło Polakom odrobić straty z nawiązką. Po fantastycznej pierwszej połowie i nieco słabszej drugiej wygramyśmy na wyjeździe 3:1.

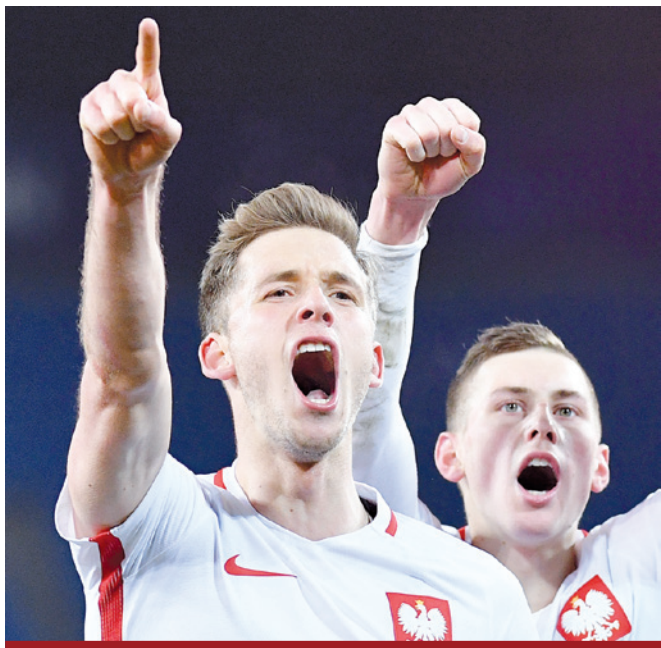
Silni razem

W tym wszystkim ważni byli wykonawcy, czyli piłkarze. Bez nich nawet szczegółowo rozpisany plan punkt po punkcie nie sprawdziłby się, gdyby nie odpowiedzialność drużyny na boisku. Polacy w konfrontacji z Portugalią udowodnili, ile znaczy wiara, determinacja i wielka chęć osiągnięcia sukcesu. – Widać to było zwłaszcza w pierwszej połowie, natomiast w drugiej pokazaliśmy wiele mądrości i wygramyśmy przekonująco z zespołem, który stawiany był w roli absolutnego faworyta. W portugalskiej drużynie rzeczywiście występuje wielu świetnych zawodników, ale my dziś pokazaliśmy, czym jest jedność, poświęcenie, zaangażowanie i boiskowa mądrość, a także jasny plan, jaki mieliśmy na to spotkanie. Od momentu, gdy wsiedliśmy w Katowicach do samolotu, widziałem w swoich podopiecznych zespół maksymalnie skoncentrowany. Czuję, że to może być nasz wieczór – cieszył się Michniewicz.

Jako główny czynnik, który przesądził o awansie, trener wymienił spójność. – Kiedy remisowaliśmy z Wyspami Owczymi, wspólnie płakaliśmy w szatni. Zawsze powtarzałem zawodnikom, że nieważne jest to, ile zadamy ciosów, ale to, ile ciosów przyjmemy i po nich wstaniemy. W grupie nie wszystko wyglądało idealnie, ale teraz jesteśmy tymi, którzy pokonali Portugalię i zagrają w mistrzostwach Europy – dodawał selekcjoner kadry U-21.

Przeciwko Portugalczykom zaprezentowaliśmy drużynową siłę, niemniej w decydujących momentach Czesław Michniewicz mógł liczyć na indywidualności. Wtedy próbkę swoich niemających możliwości pokazali Krystian Bielik, Kamil Grabara, Dawid Kownacki czy Sebastian Szymański.





#JedenastkaKownasia

Kownacki w ogóle został bohaterem całych eliminacji. W ich trakcie zdobył jedenaście bramek, zostając królem strzelców. Strzelał gola każdemu grupowemu przeciwnikowi Polaków, zaliczył dwa dublety – z Gruzją oraz Finlandią. Kolejne miejsce w polskiej klasyfikacji strzelców zajęli Konrad Michalak oraz Paweł Tomczyk (oba po trzy trafienia).

Biało-czerwoni nie uzyskali bezpośredniego awansu, ponieważ w swojej grupie zajęli drugie miejsce. Bataię wygrała Dania. Co ciekawe, Polacy zdobyli w dwumeczu z nią aż cztery punkty! U siebie wygrali 3:1, wówczas mieli ciągle szansę na wygraną grupy. W meczu rozgrywanym na Stadionie Miejskim w Gdyni, który przyniósł szczęście ekipie Michniewicza także później, gole strzelali Michalak, Tomczyk i Szymon Żurkowski. W rewanżu zremisowaliśmy 1:1, po raz kolejny dużo zawdzięczając Kownackiemu. Występujący obecnie w Fortunie napastnik potrzebował trzech minut, żeby odpowiedzieć na bramkę Philipa Billinga.

– Robiliśmy wszystko, by wygrać i jako trener nie mogę mieć żadnych zastrzeżeń do zespołu, może poza skutecznością. Wszyscy mamy żal, że nie zdobyliśmy trzech punktów, ale musimy walczyć dalej. Przed nami ostatnia kolejką gier. Duńczycy grają z Wyspami Owczymi, czyli rywalem teoretycznie słabszym, ale wiemy, jak ten





UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019



przeciwnik potrafi być niewygodny. My natomiast zmierzmy się z Gruzją, która wygrała z Finlandią. Czekają nas trudne spotkania, które musimy wygrać. Nie będę gdybać, ponieważ przemawiać chcemy na boisku – przyznał Michniewicz.

Na ostatni grupowy pojedynek Polacy wrócili nad morze. I tak jak z Danią, tak i z Gruzinami obiekt Gdyńskiego Centrum Sportu przyniósł szczęście biało-czerwonym. O stylu tamtej wygranej 3:0 nikt już nie pamięta, ważny był przecież komplet punktów. Zwycięstwo zapewniło Polakom udział w barażach. – Pomogła nam czerwona kartka, ale nie przed przerwą, bo wtedy graliśmy chaotycznie, w sposób szarpany. Pierwsza połowa minęła bardzo szybko, a my praktycznie nie stworzyliśmy sytuacji. Zdobyliśmy 22 punkty, nie przegraliśmy spotkania. Możemy być względnie zadowoleni, ale bardzo żałujemy, że nie udało się awansować bezpośrednio – przyznał opiekun reprezentacji Polski do lat 21.

Status quo

Wygranie grupy nie było poza możliwości podopiecznych Czesława Michniewicza. Wystarczyłoby, byśmy wygrali któryś z meczów z Wyspami Owczymi (remisy 2:2 i 1:1). Pierwszy podział punktów z Farerami sprawił, że przed spotkaniem z Danią byliśmy w trudnej sytuacji, dalsze losy kadry U-21 i końcowy układ w grupie również były konsekwencją właśnie tych przykrych niespodzianek. – Znaleźliśmy się pod ścianą, bo przegrana praktycznie wyeliminowałaby nas z rywalizacji o pierwsze miejsce w grupie. Duńczycy mieliby nad nami już siedem punktów przewagi i niezwykle trudno byłoby ich dogonić. Po meczu z Wyspami Owczymi była w nas jednak sportowa złość, umiejętnie dopasowaliśmy teraz taktykę pod rywala, dopisało nam również trochę szczęścia, ale uważam, że temu szczęściu trochę też pomogliśmy, ponieważ naprawdę ciężko pracowaliśmy. Udało nam się wygrać bardzo trudne spotkanie i teraz sprawa jest otwarta. Do lide-





ra tracimy tylko punkt, a do rozegrania pozostało pięć meczów – powiedział Michniewicz.

Różnica punktu między Danią a Polską została do końca, bo my kolejno: pokonaliśmy 1:0 Litwę, zanotowaliśmy remis z Wyspami Owczymi, ograliśmy Finlandię 3:1, zremisowaliśmy z Danią, no i odnieśliśmy zwycięstwo z Gruzją, o którym już wspomnieliśmy. Dania w tym czasie straciła punkty tylko w Gruzji (2:2).

Warto jeszcze przypomnieć wyniki, jakie notowali biało-czerwoni na początku eliminacji. 3:0 z Gruzją, 3:3 z Finlandią, 2:0 z Litwą. Daje to ostateczny wynik: sześć zwycięstw, cztery remisy, w bramkach 22:9.

Zostają jeszcze baraże... One ułożyły się już po myśli biało-czerwonych. Dlatego trener Michniewicz mógł triumfalnie

obwieścić: „Panie Prezesie, zadanie wykonane!”, co zrobił za pośrednictwem swojego Twittera. – Chciałbym w tym miejscu podziękować ludziom, którzy mi zaufali, na czele z prezesem Zbigniewem Bońkiem. Cieszę się, że nie zawiedliśmy ich zaufania. Wszyscy na to ciężko pracowaliśmy. Jeszcze do końca do mnie nie dociera, że po 24 latach reprezentacja Polski nareszcie przebrnęła przez kwalifikacje do mistrzostw Europy – komentował zaś na gorąco, kiedy zakończył się pojedynek w Portugalii.

Zadanie wykonane, a teraz kolejny cel: EURO we Włoszech i San Marino. Michniewicz wspominał, że marzeniem tej grupy są Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Żeby się na nie dostać, trzeba bardzo dobrze spisać się w mistrzostwach. A jak będzie? Najpierw musimy uporać się z trudnymi przeciwnikami w grupie: Hiszpanią, Włochami oraz Belgią. Dopóki piłka w grze...

Piotr Wiśniewski





UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019

WSZYSTKO, CO POWINIENIEŚ WIEDZIEĆ

O GRUPOWYCH RYWAŁACH POLAKÓW

Faza grupowa rozpoczynających się w czerwcu mistrzostw Europy U-21 nie będzie dla Polaków łatwa. Zespół trenera Czesława Michniewicza zmierzy się bowiem z Hiszpanią i gospodarzami, Włochami, czyli reprezentacjami, które w młodzieżowych turniejach odniosły wiele sukcesów. Trzeciego rywala, Belgię, od kilku lat wskazuje się jako wzór do naśladowania w kwestii szkolenia młodych zawodników.





WŁOCHY

To jedna z najbardziej utytułowanych reprezentacji w rozgrywkach młodzieżowych. Pięciokrotny mistrz Europy U-21 i dwukrotny wicemistrz. W mistrzostwach Europy U-19 Włosi stali na podium 13 razy, w tym trzy na najwyższym stopniu. Jedynie w mistrzostwach świata U-20 nie działali dotychczas wiele, poza brązowym medalem dwa lata temu. Pięciu zawodników z tamtej kadry jest też w składzie na EURO U-21 2019.

Trener Luigi Di Biagio miał niełatwy wybór. Już na pozycji bramkarza miał kłopoty bogactwa. Lorenzo Montipò to podstawowy golkipier Benevento, podobnie jak Emil Audero w Sampdorii Genua, a Alex Meret często w tym sezonie bronit bramki Napoli.

Z obrońców regularnie w Serie A grali Davide Calabria (AC Milan), Kevin Bonifazi (SPAL), Alessandro Bastoni (AC Parma), coraz więcej w swoich drużynach znaczący Arturo Calabresi (Bologna), Federico Dimarco (Parma), Filippo Romagna (Cagliari) i Sebastiano Luperto (Napoli). Giuseppe Pezzella (Genoa) i Claud Adjapong (Sassuolo) byli w lidze głównie zmiennikami.

Prawie wszyscy wybrani pomocnicy pełnili bardzo ważne funkcje w swoich klubach, choć nie grali w zespołach z czołówki. Rolando Mandragora (Udinese), Sandro Tonali (Brescia, Serie B), Fabio Depaoli (Chievo Verona), Manuel Locatelli (Sassuolo), Gaetano Castrovilli (Cremonese, Serie B) byli niemal zawsze w podstawowych składach. Alessandro Murgia (SPAL) i Luca Valzania (Frosinone) w końcówce sezonu przebili się do wyjściowej jedenastki, a akurat Francesco Cassata (Frosinone) stracił w niej miejsce.



W ataku Biagio ma do dyspozycji przede wszystkim Patricka Cutrone, klubowego kolegę Krzysztofa Piątka z AC Milan, który w minionym sezonie Serie A strzelił trzy gole i jest godny kolejnych trafień. Błysnąć na młodzieżowym EURO chce również Federico Chiesa, który z kolei zdobył sześć bramek i zanotował siedem asyst w barwach AC Fiorentiny.



HISZPANIA

Hiszpanie od lat wiodą prym we wszystkich kategoriach wiekowych. Ostatni medal – złoty – zdobyli w mistrzostwach Europy do lat 19 – wygrali w 2015 roku. Właśnie w tej kategorii wiekowej święcili najwięcej sukcesów – 20 razy stawali na podium, z czego 10 razy triumfowali. Mistrzostwa Europy U-21 wygrali cztery razy (ostatnio sześć lat temu), trzy razy byli drugimi, a dwa razy zdobyli brązowe medale.



Selekcjoner Luis de la Fuente może trochę narzekać, bo jego wybrańcy, jeśli chodzi o bramkarzy, czyli Unai Simon (Athletic Bilbao), Antonio Sivera (Alaves) i Dani Martin (Sporting Gijon), byli w klubach tylko rezerwowymi.

Dużo lepiej jest wśród obrońców: Pedro Porro (Girona), Marc Cucurella (Eibar), Aarón Martín (FSV Mainz), Martin Aguirregabiria (Alaves), Jorge Meré (FC Koln) i Júnior Firpo (Betis Sevilla) mieli niepodważalne miejsce w składach zespołów La Ligi i Bundesligi. Unai Nunez (Athletic) i Jesus Vallejo (Real Madryt) zaliczali epizody w lidze hiszpańskiej.

Hiszpanie zawsze słynęli z linii pomocy. I podobnie jest teraz. Może w zespole de la Fuente są następcy Andresa Iniesty, Xavięgo czy Sergi Roberto. Prawie wszyscy z powołanych zawodników mają kluczowy wpływ na swoje drużyny. Mikel Oyarzabal dla Realu Sociedad zdobył aż 13 goli (cztery asysty). Trudno wyobrazić sobie Espanyol Barcelona bez Marca Roci (35 meczów), Villareal bez Pablo Fornalsa (35) i Alfonso Pedrazy (34), Valenci bez Carlosa Solera (31), Realu Sociedad bez Igora Zubeldii (33) i Mikela Merino (29), a Napoli bez Fabiana Ruiza (27). Dani Ceballos łatwo nie ma, bo gra w Realu Madryt, a i tak zaliczył 23 występy. Jedynie Carles Alena (FC Barcelona) zagrał mniej niż połowę występów w La Liga, ale jest też najmłodszy z powołanych graczy.

W ataku Hiszpanii już tak różowo nie jest. Dwóch powołanych napastników gra w drugiej lidze hiszpańskiej – Rafa Mir (Las Palmas, 7 goli) i Manu Vallejo (Cadiz, 8 goli), Dani Olmo (8 goli) z Dinamem Zagrzeb zdobył mistrzostwo Chorwacji, a wypożyczony z Realu do Levante Borja Mayoral skutecznością się nie popisując (trzy bramki).



UEFA EURO U21 WŁOCHY 2019



BELGIA

To najmniej utytułowana drużyna z grupy A. Ostatni medal zdobyty na młodzieżowej imprezie (od U-19 do U-21) to złoto mistrzostwo Europy w 1977 roku. W 2015 roku w U-17 zajęli trzecie miejsce na mistrzostwach świata i Europy.

Selekcjoner Johan Walem nie może liczyć na duże doświadczenie bramkarzy. Jens Teunckens (Royal Antwerp) występuje głównie w reprezentacji, Nordin Jackers (Genk) zaliczył kilka epizodów, jedynie Ortwin De Wolf w Lokeren, spadkowiec z belgijskiej ekstraklasy, rozegrał więcej niż potowę spotkań w sezonie (19).

Za to wśród obrońców trener Walem powołał samych zawodników z belgijskiej ekstraklasy i to przeważnie podstawowych piłkarzy w klubach. Tak jest w przypadku Caspera De Norre z mistrzowskiego Genku, Wouta Faesa (Oostende), Jura Schryversa (Waasland-Beveren), Rocky'ego Bushiriego (Eupen), Alexisa Saelemaekersa i Sebastiaana Bornauwa (obaj Anderlecht). Dion Cools (Club Brugge) i Elias Cobbaut (Anderlecht) zwykle pojawiali się na boisku jako zmiennicy.



Powołani pomocnicy w większości regularnie grali w czołowych belgijskich klubach. Bryan Heynen w mistrzowskim Genku, Siebe Schrijvers (11 goli) w wicemistrzowskim Club Brugge, a Samuel Bastien to zawodnik trzeciego Standardu Liege, natomiast Yari Verschaeren szóstego Anderlechtu. Alexis De Sart (Sint Truiden) i Jordi Vanlerberghe (Oostende) byli pewniakami w swoich drużynach. Podobnie jak grający poza Belgią Orel Mangala (2. Bundesliga, Hamburger SV) i Stephane Omeonga (szkocki Hibernian).

Napastnicy nie imponowali skutecznością w lidze. Francis Amuzu dla Anderlechtu trafił tylko raz w 35 meczach, podobnie jak Isaac Mbenza w angielskiej Premier League dla Huddersfield (22 występy). Aaron Leya Iseka w Ligue 1 zdobył dla Toulouse cztery bramki (28 spotkań). Dodi Lukebakio (10 goli), jako najlepszy strzelec Fortuny Duesseldorf, miał spory udział w tym, że zespół nie musiał martwić się o utrzymanie w Bundeslidze.

Robert Cisek

ZNAJDŹ NAS NA!



GRASSROOTS
PZPN



PIĘKA DLA WSZYSTKICH

Łączy nas piłka

Hymn Polski

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zaptakany
— Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

